

MATERIAŁY NADEŚLANE, POLEMIKI I DYSKUSJE

*Bogdan Galwas*¹

ŚWIAT PO I DEKADZIE XXI WIEKU. CZAS NA PAŃSTWO SOCJALNE

Streszczenie

W publikacji przedstawiono opinię o źródłach, naturze i skutkach kryzysu, w jakim znalazł się światowy system ekonomiczny i finansowy. Opinię udokumentowano danymi ze znanych raportów. Zgodnie z główną tezą artykułu mechanizmy systemu ekonomicznego i finansowego w formach i modelu, jakie po zakończeniu „zimnej wojny” pod wpływem Stanów Zjednoczonych zostały przyjęte prawie na całym świecie są przyczyną długotrwałego kryzysu i stagnacji. Wzrost liczby ludności, wyczerpywanie się zasobów naturalnych, postępująca dewastacja środowiska w połączeniu z brakiem mechanizmów podejmowania działań o wymiarze globalnym, wskazują na nową, dramatycznie trudną sytuację, w której znalazła się ludzkość. Pozostawienie mechanizmów systemu ekonomicznego i finansowego w obecnym stanie, z ideą zysku i pomnażania pieniędzy jako naczelną zasadą ludzkiej działalności, prowadzi nas krok po kroku w stronę katastrofy i globalnego konfliktu. Przemodelowanie systemu i postawienie na pierwszym miejscu konieczności zapewnienia godziwych warunków życia zamieszkujących Ziemię społeczeństw jest warunkiem, spełnienie którego może nas od katastrofy uchronić.

Słowa kluczowe: globalizacja, kryzys ekonomiczny i finansowy

¹ Bogdan Galwas jest emerytowanym profesorem Politechniki Warszawskiej i sekretarzem naukowym Komitetu Prognoz PAN.

**WORLD AFTER THE DECADE OF THE XXI CENTURY.
TIME FOR THE WELFARE STATE**

Abstract

The paper presents an opinion on the sources, nature, and consequences of the global economic and financial system. Opinion is documented by data of known reports. According to the main thesis of the article mechanisms of economic and financial system in the forms and the model, which at the end of the "cold war" under the influence of the United States were adopted almost all over the world are the cause of long-term crisis and stagnation. Population growth, depletion of natural resources, the progressive destruction of the environment, combined with the lack of mechanisms to take action on a global scale, indicate a new, dramatically difficult situation in which humanity found itself. Leaving the idea that profit and multiply money as a guiding principle of human activity, leading us step by step toward disaster and global conflict. Remodeling of the system and place on top of the need to ensure decent living conditions for populations inhabiting the Earth is a condition, the fulfillment of which can save us from disaster.

Keywords: globalization, economic crisis, financial crisis

1. Wprowadzenie

Stan, w jakim otaczający nas Świat znalazł się po 2008 roku powszechnie nazywany jest kryzysem. Delikatniejszą nazwą tego stanu jest stagnacja. Na temat przyczyn, które doprowadziły światową gospodarkę do tego stanu, a także o sposobach wyjścia z niego napisano setki książek, setki tysięcy artykułów, wygłoszono dziesiątki tysięcy referatów. Mimo tego w niewielu punktach wszyscy się zgadzają, a właściwie w jednym: jest rzeczywiście źle. Z recept uzdrowienia także tylko jedno lekarstwo jest powszechnie stosowane: oczekiwanie na poprawę, czekamy na hossę, wszak po bessie hossą jest kolejnym, naturalnym stanem. Powszechne są opinie, że rządy skupiły się na zarządzaniu kryzysem i minimalizacją skutków, a nie na usuwaniu przyczyn jego powstania i trwania.

Prawdą jest, że w gwarze dyskusji jeden głos wybija się nad inne: tak dalej być nie może. Ale przy ustalaniu listy zmian rozbiegają się nasze wnioski, a wiele z nich wzajemnie się wyklucza. Płyniemy w jakimś kierunku, czy też dryfujemy? Dyskusja trwa, końca kryzysu (stagnacji) nie widać, nikt w bociannym gnieździe nie krzyczy „ziemia”! Najtęższe głowy ekonomistów podejmują temat kryzysu nie dochodząc do wspólnej konkluzji. Czy oznacza to, że sprawy umykają logice? Nie, nie umykają, choć są złożone i wielowymiarowe.

Kryzys odsłonił i pogłębił problemy, które ludzkość gnębiła wcześniej. Czy kierunki rozwoju, w których poruszają się kraje i społeczeństwa rzeczywi-

ście zbliżają nas do stanu, w którym uda nam się rozwiązać podstawowe problemy Ziemi? Czy rozwiązując jedno z nich nie tworzymy nowych, albo też zapominamy o innych?

Obserwując wywołane działaniami ludzi zmiany w ostatnich 200 latach dostrzegamy lawinowy, prawie wykładniczy wzrost wielu parametrów opisujących proces rozwoju. I tak krzywa wzrostu dochodu narodowego "per capita" pnie się stromo w górę, przekraczając w skali globu poziom 10.000 USD na osobę. Wartość obrotów handlu zagranicznego rośnie jeszcze szybciej. Wykładniczo rosną zużycie paliw kopalnianych, produkowana przez elektrownie energia i produkcja CO₂. Wykładniczo rośnie liczba pasażerów linii lotniczych obliczana w osobo-kilometrach, liczba ludności w miastach powyżej 1 miliona, mierzona w bitach liczba informacji przesyłanych i pobieranych codziennie, zużycie papieru, a także wiele, wiele innych. Zauważmy, że równoległe wykładniczo rośnie zadłużenie państw, firm i gospodarstw domowych. Wszystkie te wielkości są ze sobą powiązane skomplikowanymi i trudnymi do matematycznego opisu zależnościami. Teoria funkcjonowania złożonych systemów opartych na wykładniczym wzroście wskazuje na trudności zapewnienia wzrostu zsynchronizowanego, a dokładniej mówiąc, wskazuje na nieuchronność występowania oscylacji i zhamowań, przekładających się na kryzysy. Uwagę powyższą można wykorzystać do stwierdzenia, że obecny kryzys jest niczym innym, jak tylko powtarzającym się okresowo zakłóceniem rytmu wzrostu. Dokładna analiza prowadzi jednakże do wniosku, że okresowo powtarzające się zjawiska kryzysowe nakładają się na długookresowe trendy, z których część budzi najpoważniejsze obawy.

Artykuł jest głosem i zbiorem uwag w dyskusji nad kierunkami rozwoju światowego systemu gospodarczego i społecznego, oraz próbą sformułowania wniosków o sposobach uniknięcia lub złagodzenia skutków kryzysu i stagnacji.

2. Stan spraw po I dekadzie XXI wieku

Aby dokładniej spojrzeć na stan naszych spraw można sięgnąć do obiektywnych i wartościowych ocen publikowanych okresowo przez różne instytucje, wśród których wymienić można OECD, Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i inne źródła wartościowych opracowań. Dla potrzeb tej publikacji sięgnięto po dane z raportów publikowanych przez **The Millennium Project**. Międzynarodowe stowarzyszenie The Millennium Project powstało w 1996 roku, utworzone przez: ONZ, United Nations University, Smithsonian Institution, Futures Group International, American Council for UNU. Stowarzyszenie Milenium okresowo poddaje ocenie stan spraw naszego świata. W roku 2012 ukazał się raport [1], w którym analizowano 28 wybranych param-

trów/wskaźników z różnych dziedzin życia opisujących wszechstronnie społeczeństwa naszego globu – patrz **Tabela 1**.

Tabela 1. *Ocena stanu rozwiązywania problemów naszego globu w ostatnich 20 latach na podstawie 28 wybranych wskaźników. 15 wskaźników ulega poprawie, 6 wskaźników pokazuje stagnację, 7 wskaźników wykazuje istotne pogorszenie (Opracowano na podstawie www.millennium-project.org Executive Summary raportu „2012 State of the Future”).*

Te wskaźniki powinny rosnać i rosną		Te wskaźniki powinny maleć i maleją	
1	Ludność z dostępem do wody	10	Chorzy na HIV
2	Umiejący czytać i pisać	11	Biedni żyjący za mniej niż 1,25\$/dzień
3	Dochód narodowy na głowę,	12	Odsetek niedożywionych
4	Liczba maturzystów danego rocznika	13	Śmiertelność niemowląt
5	Oczekiwana długość życia urodzonych	14	Szybkość wzrostu ludności
6	Liczba użytkowników Internetu	15	Większe konflikty zbrojne
7	GDP/jednostka energii		
8	Kobiety w parlamencie (udział w %)		
9	Dostęp do broni jądrowej (prolifercja)		
Te wskaźniki wykazują stagnację			
16	Poziom korupcji	19	Powierzchnia lasów
17	Ludność krajów „wolnych”	20	Wydatki na R&D (udział w % GDP)
18	Produkcja odnawialnej energii	21	Liczba lekarzy na 10.000 mieszkańców
Te wskaźniki powinny rosnać a maleją		Te wskaźniki powinny maleć a rosną	
22	<i>Ludność krajów głoszących</i>	23	<i>Stan środowiska (Ecological footprint / biocapacity)</i>
		24	<i>Całkowite zadłużenie</i>
		25	<i>Bezrobocie</i>
		26	<i>Nierównomierność dochodów</i>
		27	<i>Emisja gazów cieplarnianych</i>
		28	<i>Liczba ataków terrorystycznych</i>

Cały szereg wskaźników takich jak: liczba ludności z dostępem do wody, umiejący czytać i pisać, dochód narodowy na głowę, liczba maturzystów danego rocznika, oczekiwana długość życia urodzonych dzieci, liczba użytkowników Internetu, opisuje średni poziom i jakość życia na Ziemi. Postęp oznacza, że wymienione wskaźniki rosną z dekady na dekadę i statystyki wzrost taki potwierdzają. Wskaźnikami z tego obszaru także są: liczba zachorowań na HIV, liczba biednych żyjących za mniej niż 1,25\$/dzień, odsetek niedożywionych, śmiertelność niemowląt. W tych przypadkach zmniejszanie wartości wskaźników oznacza postęp. Rzeczywiście wskaźniki te na przestrzeni 3 ostatnich dekad maleją.

Cała grupa wskaźników ocenia stan problemów politycznych. Można tu znaleźć: dostęp do broni jądrowej (proliferaacja), większe konflikty zbrojne, kobiety w parlamencie (udział procentowy), ludność krajów „wolnych”, ludność krajów głoszących, liczba ataków terrorystycznych. Na ich podstawie można ocenić postępy procesów demokratyzacji i stan bezpieczeństwa w wymiarze międzynarodowym. Dane ostatniego raportu z 2012 roku wskazują na stan stagnacji, choć liczba ataków terrorystycznych wzrosła, a liczba krajów, w których obywatele głoszą zmalała.

Siedem wskaźników rejestruje procesy, które nie przebiegają tak, jak oczekujemy. Stan środowiska i poziom emisji gazów cieplarnianych niepokoją klimatologów. Wskaźnik „ecological footprint/biopotentiality” porównuje tempo zużywania zasobów ekosystemu z tempem jego regeneracji. Jeżeli wartość tego współczynnika jest większa od 1, to tempo zużywania zasobów ekosystemu jest większe niż możliwości regeneracji. Otóż w latach 1992-2012 wartość omawianego wskaźnika wzrosła z 1,2 do 1,6.

Poziom całkowitego zadłużenia, poziom bezrobocia oraz rosnąca nierównomierność dochodów są elementami obecnego kryzysu, kierunek zmian jest przeciwny do uznanego za pomyślny: całkowite zadłużenie wzrosło do niewyobrażalnych wcześniej rozmiarów, bezrobocie wzrosło do poziomu zagrażającego stabilności społecznej, nierównomierność dochodów osiągnęła poziom, który 30 lat temu uznano by za absurdalny.

Opierając się na analizowanym koszyku wskaźników autorzy raportów **The Millennium Project** obliczają „indeks stanu przyszłości”, „state of the future index”. Wartość tego indeksu rosła w latach 1985-2003 monotonicznie od 0,73 do około 1,0. Przez ostatnie 10 lat wartość indeksu nie rośnie i waha się koło 1,0. Zmiana tendencji powinna zastanawiać, miejmy jednak na uwadze, że 7 wskaźników z 28 to zaledwie 1/4.

Dane zebrane przez Milenium uspokajają, jakkolwiek nie wszystko jest w dobrym stanie, to przeważająca jest tendencja poprawy; a więc sprawy idą w dobrą stronę. Z drugiej strony waga wymienionych na końcu wskaźników: zadłużenie, poziom bezrobocia oraz rosnąca nierównomierność dochodów

jest istotnie większa, niż wielu innych. Wartości tych wskaźników możemy nazywać kryzysowymi.

Podsumowując rozważania tego punktu należy stwierdzić, że obraz świata po 1. dekadzie XXI wieku jest zróżnicowany i można na jego podstawie formułować różne oceny. Można wypunktować dodatkowo 3 uwagi, które dopełniają charakterystykę zachodzących w ostatnich dekadach procesów.

- A. Zauważmy, że produktywność społeczeństw naszego globu osiągnęła niebywałe rozmiary, średni roczny produkt mieszkańca Ziemi przekroczył 11 tys. USD. Nie wchodząc w szczegóły można stwierdzić, że potencjał wytwórczy ludzkości przekracza już teraz sumę jej podstawowych potrzeb. We wzroście tego produktu największy udział mają społeczeństwa Chin, Brazylii i Indii, notujące w ostatnich latach znaczące roczne przyrosty dochodów narodowych. Mrówcza, dobrze zorganizowana praca społeczeństw wyprowadza setki milionów ludzi z obszarów chronicznej nędzy i ubóstwa. Kilka dekad takiej pracy, bez wojny światowej, wśród przychylnego i przyjaznego grona sąsiadów, pozwala nadrobić wielowiekowe opóźnienia i trwale usadzić się w gronie państw pomyślnie rozwijających się. W ostatniej dekadzie obserwujemy Chiny na ich „drodze pogoni” za dobrobytem, życząc im pomyślniej realizacji planów. Ale w ostatnich dekadach poprzedniego wieku taką „drogę pogoni” przebyły pomyślnie m.in. Finlandia, Korea Południowa, Taiwan, Irlandia, Singapur. Istnienie takiej „drogi pogoni” jest nadzieją wielu społeczeństw naszego globu, cierpiących biedę, niedostatek i klęski głodu. Dla tych, których martwią nieszczęścia innych, istnienie „drogi pogoni” wskazuje sposoby i narzędzia pomocy.
- B. Niebywały i w pewnym stopniu zaskakujący swym rozmiarem rozwój technik ICT, wszechobecność Internetu i radiowych sieci mobilnych, otwarcie dostępu do „oceanu wiedzy”, stworzyły podstawy do stwierdzenia, że jesteśmy świadkami tworzenia nowego kształtu cywilizacji Ziemi. Można uzasadnić pogląd, że u podstaw cywilizacji przemysłowej leżał wynalazek druku. Wynalazek Internetu pracującego w/na sieci telekomunikacyjnych infostrad otwiera drzwi nowej cywilizacji, której jeszcze nie umiemy nazwać. Rejestrujemy ruch i zachodzące zmiany, nie znamy ładu, do którego ten prąd nas zanieśie.
- C. Kolejnym wielkiej wagi osiągnięciem jest nienotowana nigdy wcześniej w historii naszej cywilizacji rozbudowa systemów edukacyjnych, sieci uniwersytetów, której towarzyszy rozwój potencjału naukowego i badawczego. Nigdy wcześniej mieszkańcy Ziemi nie byli tak dobrze wykształceni, jak obecnie. Zauważmy dalej, że ostatnie dekady, to czas tworzenia ogromnego potencjału badawczego o nieznanym do tej pory rozmiarze. Kilkanaście milionów ludzi doskonale wykształconych i wyposażonych w najnowszą aparaturę naukową i komputery tworzy nowe konstrukcje i technologie

w bardzo krótkim czasie, rozwiązuje zadania badawcze i konstrukcyjne do tej pory nierozwiązywalne. Już widocznymi rezultatami ich pracy jest eksplozja potencjału sieci telekomunikacyjnych, rozwój telekomunikacji ruchomej, ekspansja Internetu, niezwykle rozwój medycyny i wzrost średniej długości życia ludzi. Większość potencjału badawczego nastawionego „innovacyjnie” bierze udział w „wojnie o rynek” opracowując kolejne generacje wyrobów, które mają zastąpić całkiem dobrze spisujących się poprzedników. Tak więc istotna część tego potencjału działa, z punktu widzenia ludzkości, bezproduktywnie. Jednakże miejmy świadomość, że „potencjał badawczy”, złożony z wykształconych ludzi z ich aparaturą badawczą, zdolny do samoodtwarzania i doskonalenia (bo oparty o uniwersytety), jest największym dobrem i skarbem ludzkości, zakładnikiem naszej przyszłości.

3. Jednak kryzys!

Patrząc na zebrane w raporcie The Millennium Project [1] dane i wskaźniki można nie dostrzec kryzysu, który od 5 lat dotknął systemy ekonomiczne i finansowe prawie wszystkich krajów świata. Jednak kryzys systemu finansowego i ekonomicznego jest faktem. Charakteryzuje go rozległość i uporczywość [2,3,4]. Ogromna produktywność światowej gospodarki, zgromadzone zapasy, umiejętności dostosowania i elastyczność stworzonych przez naszą cywilizację instytucji (systemy emerytalne, opieka społeczna, itp.) łagodzą jego skutki. Długotrwałość i uporczywość kryzysu wynika m.in. z trudności, jakie napotykamy przy ustaleniu jego przyczyn. System finansowy i ekonomiczny, w którego mechanizmie działania powinniśmy doszukiwać się przyczyn kryzysu był i jest niesłychanie wygodny i przynoszący ogromne profity i finansowe korzyści wpływowym grupom naszych społeczeństw. Kryzys nie zmniejszył w istotny sposób tych profitów, ani mechanizmów ich powstawania. Opinie i postawa tych środowisk zaciemniają obraz i paraliżują mechanizmy naprawy. Polemika z nimi wychodzi poza ramy tego artykułu.

Diagnoza Ladislau Dowbora. Punktem odniesienia tej publikacji może być jednoznaczna i bardzo krytyczna opinia opublikowana przez Ladislau Dowbora w publikacji „Od własności intelektualnej do zarządzania wiedzą” [2]. Warto zacytować ją w całości: „... *nie żyjemy w normalnych czasach „business as usual”. Żyjemy w czasach chaosu klimatycznego, prawdziwego wykluczenia 4 miliardów osób z możliwości korzystania z czegoś, co Bank Światowy sympatycznie nazywa „dobrodziejstwami globalizacji”, końcowej fazy produkcji ropy naftowej i konieczności zmiany paradygmatu energetyczno-produkcyjnego, narastającej i pogłębiającej się niesprawiedliwości planetarnej, miliard osób gło-*

duże, co roku 10 milionów dzieci umiera z głodu, braku dostępu do czystej wody itp., trzecia część ludności świata gotuje na drewnie, pół miliona kobiet corocznie umiera przy porodzie, choć znane są tanie i elementarne techniki zapobiegania takim wypadkom, 25 milionów osób zmarło już na AIDS,...”.

W innym miejscu L. Dowbor pisze: „*Ocieplenie globalne stoi u naszych bram i zdajemy sobie sprawę, że obsesyjna konsumpcja oparta na eksploatacji taniego i ograniczonego zasobu – ropy naftowej – prowadzi nas po prostu do impasu. Nieodpowiedzialnie trwoniona i zanieczyszczana woda sprawia, że co roku 4 miliony dzieci umierają z powodu zanieczyszczenia środowiska. Życie w morzach dosłownie ulega zniszczeniu, a chodzi o największą rezerwę życia na planecie. Tylko 2% rodzin skupia w swoich rękach połowę bogactwa światowego; na biedniejszą połowę ludności przypada zaledwie 1% bogactwa planety. Tylko osoby nieświadome lub powodowane złą wiarą nie zdają sobie sprawy z szerzącego się dramatu*”.

Opinie L. Dowbora są jednoznacznie krytyczne a nawet dramatyczne. Wymienia on całą listę nierozwiązanych problemów o tragicznych dla mieszkańców Ziemi konsekwencjach. Z tej listy „czarnych chmur” 3 tematy zostaną w kolejnych punktach podjęte i przedyskutowane.

- Mechanizm redukcji miejsc pracy, towarzyszący rozwojowi technologii w warunkach wolnego rynku, skutkuje rosnącym, chronicznym bezrobociem.
- Kryzys systemu podziału wypracowywanych corocznie dochodów narodowych, rosnąca przepaść między bogactwem a biedą i społeczne skutki niesprawiedliwości światowej.
- Dominująca rola systemu monetarnego/bankowego, kres „epoki” zaciągania długów, zasilania rozwoju pożyczkami, niestabilności rynku finansów, stagnacja.

4. **Bezrobocie jest nieuchronne?**

Aby na Ziemi mogło żyć 7-10 mld ludzi w warunkach godziwych, a nawet dobrych, musimy stworzyć 5-7 mld miejsc pracy. Złożone mechanizmy rozwoju generują miejsca pracy, świadczy o tym przyrost miejsc pracy w ostatnich 150 latach, ale proces ten nie jest przebiegiem monotonicznym, jest często zakłócany kryzysami, przy czym kryzysom towarzyszy zwykle gwałtowny wzrost liczby bezrobotnych.

Wysoki poziom bezrobocia (10% i więcej) to nie tylko okazja do poleniuchowania. Wysokie bezrobocie jest czynnikiem niszczącym samopoczucie i więzi społeczne, powodującym wzrost niezadowolenia i grożącym wybuchem społecznym. Wysoki poziom bezrobocia wpływa na charakter i rodzaj umów o pracę. Rośnie liczba umów, kontraktów i zleceń krótkookresowych; droga do stałego etatu wydłuża się. Rośnie – szczególnie wśród ludzi młodych - poczucie

tymczasowości, niepewność i stan zagrożenia. W warunkach silnej konkurencji mechanizmy wolnego rynku wymuszają zmniejszanie kosztów pracy, często maleją przeciętne wynagrodzenia. Decyzje o założeniu i powiększeniu rodziny są odkładane na później (widzimy to w Polsce). Wszystko to może mieć miejsce w społeczeństwie o wysokiej produktywności, które nie umie poradzić sobie z wewnętrzną organizacją pracy (Hiszpania).

Problemy społeczne związane z wysokim bezrobociem zostały poddane gruntownej analizie i nie ma potrzeby powtarzać znanych wniosków. Należy jednakże wziąć pod uwagę związek między rozwojem technologii, a w szczególności procesów automatyzacji, robotyzacji i informatyzacji a liczbą miejsc pracy. W Tabeli 2 zestawiono dane dla wybranych 4 krajów strefy euroatlantycznej stanu zatrudnienia w rolnictwie na przestrzeni ostatnich 30 lat. Z danych wynika, że w krajach rozwiniętych liczba zatrudnionych w rolnictwie systematycznie malała i obecnie nie przekracza 5%.

Tabela 2. *Zatrudnieni w rolnictwie (procent wszystkich zatrudnionych) w wybranych krajach strefy euroatlantycznej w okresie ostatnich 30 lat*

Kraj/Rok	1980	1995	2010
USA	3,5%	2,8%	1,4%
Kanada	5,5%	4,3%	2,5%
Francja	8,5%	5%	3,4%
Włochy	14%	7%	4%

W Tabeli 3 zestawiono dla innej czwórki krajów strefy euroatlantycznej zmniejszanie dane o liczbie zatrudnionych w sektorze wytwórczym na przestrzeni ostatnich 30 lat.

Tabela 3. *Zatrudnieni w przemyśle (procent wszystkich zatrudnionych) w wybranych krajach strefy euroatlantycznej w okresie ostatnich 30 lat*

Kraj/Rok	1980	1995	2010
USA	30%	24%	20,5%
Szwecja	32%	25,5%	21,5%
Francja	35%	27,5%	23,8%
Szwajcaria	38%	28%	23%

Przemysł i rolnictwo będą wkrótce łącznie zatrudniały nie więcej niż ¼ wszystkich zatrudnionych. Przyczyna takiego stanu rzeczy jest prosta. Przedsiębiorstwa rynkowe (farmy, montownie samochodów, hotele, księgarnie, itp.) są pod stałą presją konieczności redukcji kosztów. Obiektem tej presji są wysokie koszty osobowe. Automatyzacja i robotyzacja pozwalają zastąpić pracowników robotami; roboty nie strajkują, nie chorują, są gotowe pracować doba za dobą.

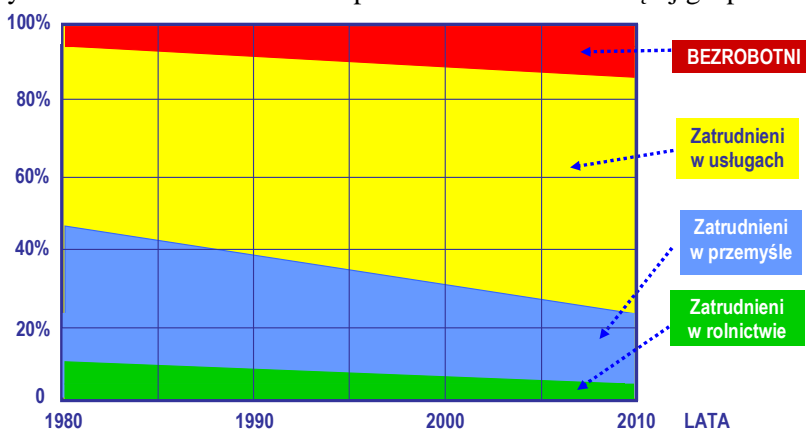
Oto mechanizm redukcji zatrudnienia w sektorach przemysłowym i rolniczym w ostatnim półwieczu.

Przypatrując się dokładniej procesom zachodzącym w przemyśle krajów rozwiniętych w ostatnich 30 latach łatwo dostrzec proces przenoszenia zakładów wytwórczych do krajów o tańszej sile roboczej. Nie tylko robot jest tańszy od pracownika w fabryce włókienniczej na Florydzie, ale najtańszym jest pracownik w Sri Lance. To prawda, oba te procesy wpłynęły na dane w Tabeli 3. Nie zmienia to obserwowanych tendencji kurczenia się grupy pracowników zatrudnionych w rolnictwie i przemyśle w krajach rozwiniętych.

Jeśli bezrobocie nie przybrało w tym czasie katastrofalnych rozmiarów, to dlatego, że rozwinięto sektor usług, który absorbował znaczną część zbędnych gdzie indziej i zwalnianych pracowników. Jednak skutki informatyzacji i automatyzacji docierają też do branży usług. Nie dość, że supermarkety pozwalają prowadzić sprzedaż przy trzykrotnie mniejszej – w porównaniu z siecią tradycyjnych, rozproszonych sklepów – obsadzie personelu, to sklepy w internecie sprzedają przy jeszcze mniejszej obsadzie. Już teraz w Internecie kupujemy książki, żywność, bilety na samolot, dokonujemy przelewów gotówkowych, ubezpieczamy samochody. Reklamy także przechodzą do Internetu, itp., itd. Dzwoniąc do wielu instytucji i firm trafiamy na automat z syntezatorem mowy prowadzącym nas od działu do działu - jedno, albo dwa miejsca pracy mniej.

Liczba miejsc pracy w wybranych obszarach sektora usług maleje i będzie dalej malała. Obserwacja tych tendencji pozwala wnioskować, że sektor usług nie będzie w stanie zapewnić tyle miejsc pracy, aby utrzymać bezrobocie na stałym, małym poziomie. W rezultacie liczba bezrobotnych wzrasta i tendencja wzrostu utrzyma się. Bezrobocie już teraz stało się trudnym problemem społecznym, z czasem będzie coraz trudniejszym. Opisane procesy ilustruje – w uproszczeniu – rys. 1.

Rys. 1. Model zatrudnienia w społeczeństwach rozwiniętej gospodarki.

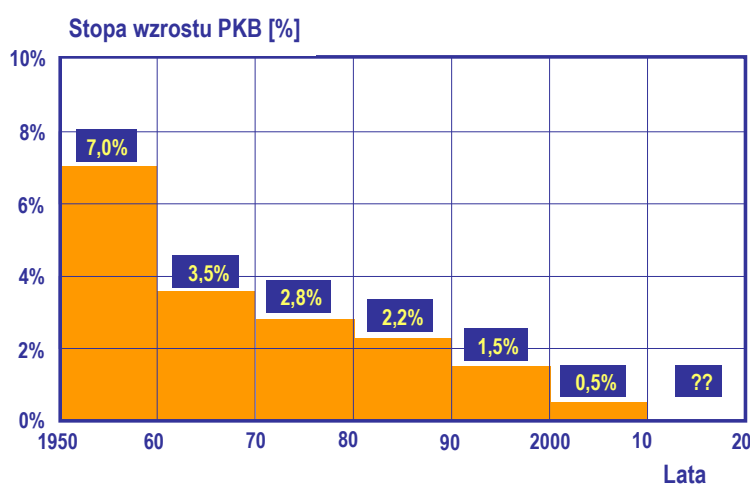


Ratunkiem, w opinii wielu, jest wzrost dochodu narodowego PKB w skali rocznej powyżej 2.5-3.0%. Wtedy daje się zauważyć przewagę liczby tworzonych nowych miejsc pracy nad liczbą ubytku miejsc starych. Niestety, od kilku dekad zauważono, że w krajach rozwiniętych gospodarek stopa wzrostu PKB malała z dekady na dekadę. Dane z rys.2 zebrane dla Niemiec pokazują ten efekt wyraźnie.

Wcześniej zauważono zahamowanie tempa wzrostu PKB w Japonii, w ostatnich dekadach także w USA, Wielkiej Brytanii i innych krajach o rozwiniętej gospodarce. Należy zauważyć, że niewielkie wartości tempa wzrostu nie oznaczają zahamowania rozwoju i postępu technologicznego. W przypadku Japonii technologiczne poziomy wyrobów takich producentów, jak Toyota, Sony czy też Canon są tego najlepszym dowodem.

Wielu analityków kończy analizę (a nie prognozę) wnioskiem, że w krajach dojrzałej gospodarki okres znaczącego wzrostu PKB mamy za sobą. Analiza opublikowana przez Gordona [5] wskazuje na przyczyny zahamowania szybkiego wzrostu GDP w USA. Wymienia on sześć „*headwinds*”, „przeciwnych wiatrów”, które spowalniają ten proces.

Rys. 2. Stopy wzrostu GDP w Niemczech, w okresie ostatnich dekad.



Warto je wymienić, gdyż napotyka je – wcześniej, czy później – każda rozwinięta gospodarka [8].

- „Dywidenda demograficzna” wspomagała wzrost PKB w USA w latach 1960-90, gdyż wzrastało wtedy zatrudnienie kobiet i rósł wskaźnik zatrudnienia ludzi dorosłych. Proces ten zatrzymał się i obserwowana jest tendencja jego malenia.
- Część wzrostu PKB związana jest ze wzrostem poziomu wykształcenia społeczeństwa. Otóż w przypadku USA poziom wykształcenia osiągnął plateau już dekadę wcześniej, dźwignia wykształcenia już nie działa.

- Najważniejszym czynnikiem hamującym wzrost PKB jest – według Gordona – rosnąca nierówność dochodów, która hamuje przyrost konsumpcji. Gordon przytacza dane dla USA: od 1993 to 2008 roku wzrost dochodów gospodarstwa domowego wyniósł średnio 1,3% w roku. Dla 99% gospodarstw o dochodach najmniejszych wzrost ten wyniósł tylko 0,55% w roku, podczas gdy dla górnego 1% wzrost ten wyniósł 52% w okresie 15 lat.
- Konkurencja taniej zagranicznej pracy z amerykańskim rynkiem pracy powoduje przeniesienie za granicę wielu miejsc pracy (outsourcing), ułatwione procesami globalizacji i rozwojem technologii ICT.
- Rosnące koszty pozyskiwania energii i ochrony środowiska obciążają gospodarkę bardziej, niż kiedyś. Jest to kolejny „przeciwny wiatr”.
- Proces zadłużania budżetów państwa i stanów, przedsiębiorstw i gospodarstw domowych w USA wspomagał zarówno inwestycje, jak i konsumpcję. Ponieważ proces zadłużania został w znacznym stopniu zahamowany, to mechanizmy wspomagania wzrostu PKB przestały działać.

Zahamowanie wzrostu dochodu narodowego do niewielkich rocznych wartości nie pozwala wiązać z tym przyrostem nadziei na znaczący przyrost miejsc pracy. Biorąc pod uwagę opisane wcześniej mechanizmy redukcji miejsc pracy w krajach o rozwiniętej gospodarce musimy stwierdzić, że bezrobocie nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz przeciwnie, liczba bezrobotnych może wzrastać. Wysokie, wieloletnie bezrobocie jest faktem społecznym, dotyczy głównie ludzi młodych i w wieku przedemerytalnym, wprowadza stan napięcia, na długą metę grozi poważnymi zaburzeniami społecznymi.

5. Bogactwo i bieda

Wiele źródeł i raportów potwierdza istnienie i pogłębianie się przepaści między bogactwem i biedą, zarówno w wymiarze planetarnym, między kontynentami i krajami, jak i w wymiarze pojedynczych społeczeństw – USA jest tego dobitnym przykładem. Do dominującego na świecie systemu ekonomicznego i finansowego wbudowano mechanizmy pozwalające nielicznym na czerpanie z wypracowanego przez ludzi dochodu niewspółmiernie dużo w stosunku do ich wkładu. W rezultacie mimo ogromnego postępu technologicznego i wzrostu produktywności obszary głodu i nędzy nie kurczą się, a bezrobocie i niedostatek niszczą więzi społeczne i destabilizują społeczeństwa nawet w państwach o rozwiniętej gospodarce [9].

Od kilku lat publikowany jest przez bank Credit Suisse coroczny raport Global Wealth Report [7]. W raportach tych bogactwem (*wealth*) określona została wartość rynkowa aktywów finansowych powiększona o niefinansowe aktywa, głównie mieszkaniowe i grunty, a pomniejszona o długi. Tak określone bogactwo oszacowano w połowie 2013 roku dla całego świata na 241 bln USD. Przy-

jęto dalej liczbę ludzi dorosłych na 4.666 mln, co w rezultacie pozwoliło obliczyć wartość średnią bogactwa/majątku przypadającą na każdego dorosłego na 51,6 tys. USD. Czy to jest dużo czy mało? Porównajmy przedstawione wielkości z poziomem sumy PKB dla wszystkich krajów globu, która wyniesie w 2013 roku, wg International Monetary Fund ok. 72 bln USD. Na jednego dorosłego otrzymuje się średnio ok. 15,4 tys. USD.

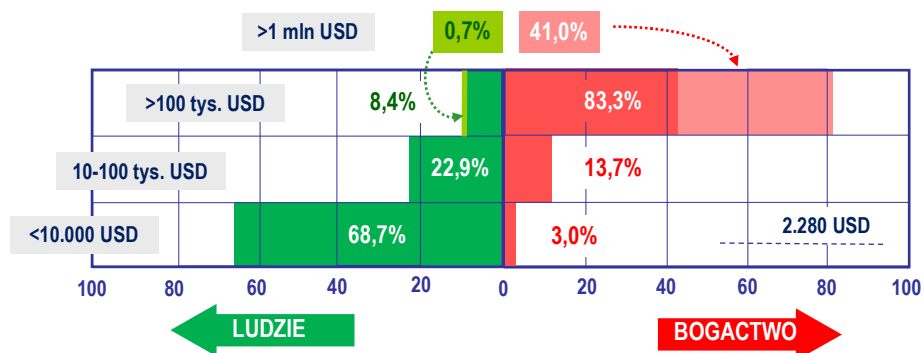
Sięgamy do danych raportu, aby przyjrzeć się rozkładowi bogactwa między dorosłych mieszkańców globu. Wyróżniono w nim 3 grupy ludzi:

- Grupa z bogactwem <10.000 USD jest najliczniejsza, obejmuje 68,7% dorosłych, a ich łączne bogactwo to 3,0% z wymienionych 421 bln. Średni majątek członka tej grupy to 2.280 USD, co odpowiada wartości używanego, wieloletniego samochodu.
- Grupa z bogactwem w granicach 10-100 tys. USD obejmuje 22,9% dorosłych, a należące do nich bogactwo to 13,7% całości. Średnio na każdego członka tej grupy przypada prawie 31 tys. USD. To światowa warstwa średnia z bardzo umiarkowanym poziomem zamożności.
- Grupa z bogactwem >100 tys. USD, nieliczna, obejmuje 8,4% dorosłych. Ich łączne bogactwo to 83,3% całości. Daje to średnią 510 tys. USD na dorosłego. Gdy w tej grupie wyróżnić dorosłych z majątkiem >1 mln USD, otrzymujemy populację 0,7% z bogactwem 41% całości i średnią powyżej 3 mln USD na osobę.

Dane zestawiono na rys.3. W oryginalnym Global Wealth Report dane zestawiono w figurze piramidy, jednakże piramida nie oddaje ogromnej asymetrii rozkładu bogactwa. Można znaleźć przyczyny takiego rozkładu, ale nie sposób znaleźć uzasadnienie.

To ogromne zróżnicowanie pogłębia się. Oszacowano mianowicie, że w ciągu roku 2012-13 bogactwo świata powiększyło się o 4,9% czyli o 11,3 bln USD (przypominamy, że roczna suma PKB wynosi ~72 bln USD). USA odnotowały wzrost bogactwa o 13% powiększając swój udział o 8,2 bln USD (prawie $\frac{3}{4}$ całego przyrostu), przy poziomie PKB wynoszącym ok. 16 bln USD. Jak nazwać procesy takiego przepływu bogactwa, jakie mechanizmy umożliwiają ten rodzaj „opodatkowania”, czy właściwym słowem nie jest „rabunek”? Dodajmy do tego, że powiększeniu bogactwa o 4,9% towarzyszyło powiększenie liczby milionerów o 6,1%, a liczebność grupy miliarderów wzrosła o 10%. Koncentracja bogactwa trwa niezależnie od kryzysu, czy stagnacji, rośnie przepaść między bogactwem i biedą.

Rys. 3. Udział dorosłych ludzi (4,66 mld.) w bogactwie świata (241 bln. USD).
Opracowano na podstawie Credit Suisse Global Wealth Report 2013.



Jakie skutki wynikają z takiego modelu funkcjonowania systemu ekonomicznego i finansowego, mechanizmów podziału dochodów i bogactwa? Zauważmy najpierw, że to nienasycona chciwość nielicznych stworzyła model i mechanizmy, o których mówimy, uzupełnione dodatkowo systemem ulg i wręcz rajów podatkowych. Nawet kryzys finansów i wywołany nim kryzys gospodarki światowej nie budzi rozsądku, który by nakazał hamowanie chciwości. Procesowi bogacenia bogatych towarzyszy utrata majątku innych, utrata zasobów funduszy emerytalnych, inflacja pochłaniająca oszczędności życia kilku miliardów pracujących, bankructwo całych krajów, nędza i niedożywienie miliarda pracujących za mniej, niż 3 USD dziennie.

Wcześniej czy później mechanizmy podziału dochodów i bogactwa zostaną przez ludzi zakwestionowane i zmienione. Czy uda nam się uniknąć konfliktów, terroru, wojen?

“The planet has enough to meet every human’s needs but not for every human’s greed”.

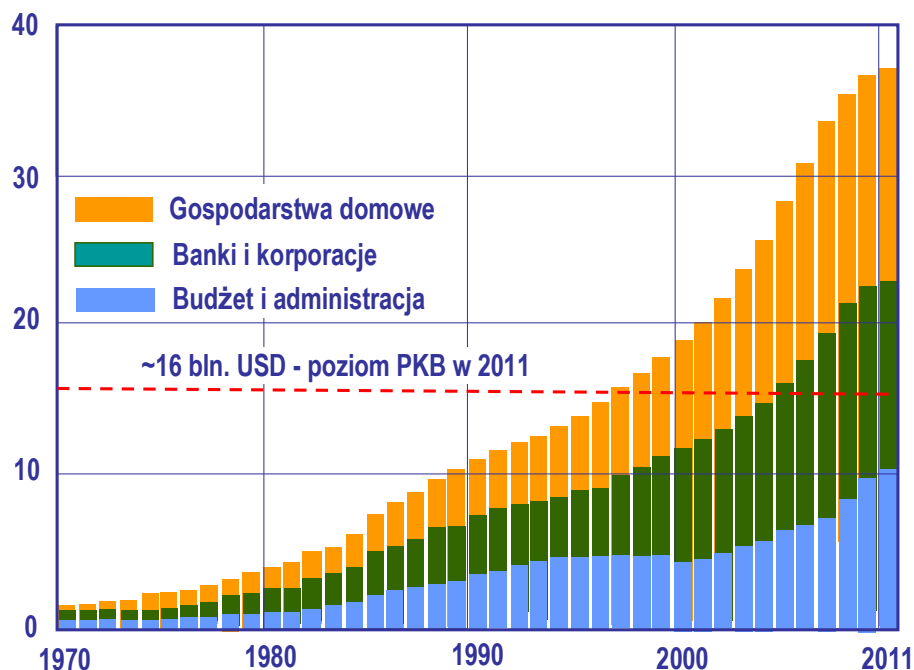
M. K. Gandhi

6. Świat w długach

Historia zadłużania państw, budżetów, banków oraz indywidualnych mieszkańców jest znana tym, którzy taką wiedzę chcieli zdobyć. Opisał ją dokładnie m.in. P. Mason w książce „Kataklyzm finansowy” [6], której tytuł zdradza treść. Po wybuchu kryzysu roku 2008, po pęknięciu bańki spekulacyjnej, oczy wszystkich zwróciły się w stronę sektora finansowego, który zgotował wielu krajom i całemu światu bardzo gorzką niespodziankę. Kiedy już jesteśmy po wybuchu, a sam kryzys uporczywie trwa dalej można się zastanawiać, jak do tego doszło, czy były sygnały ostrzegawcze, czy i co można było przewidzieć?

Rys. 4. Ilustracja procesu narastania składników długu USA w ostatnich dekadach (oprac. na podstawie danych McKinsey Global Institute).

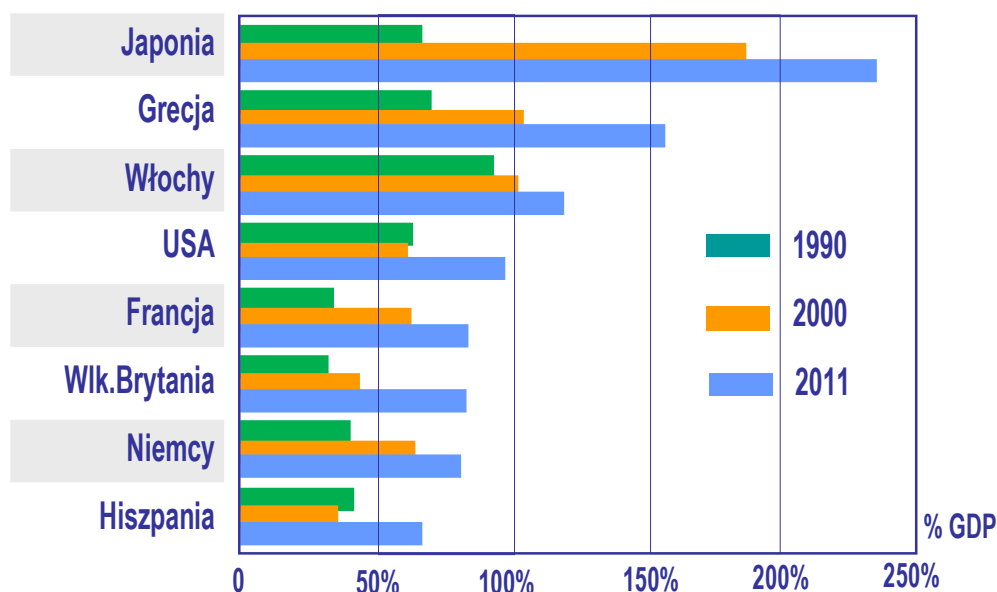
Struktura zadłużenia USA w bilionach USD



Z oceanu danych, tabel i charakterystyk przedstawimy tutaj trzy grupy danych. Na rys. 4 pokazano narastanie zadłużenia w USA w ostatnich 4. dekadach. W najbogatszym kraju świata, w okresie dobrego rozwoju gospodarki dług narasta w tempie prawie wykładniczym. Bill Clinton w okresie prezydentury (1993-2001) zahamował przejściowo wzrost długu publicznego. Jego następcą szybko powiększył wydatki powyżej poziomu wpływów i tak już zostało. Musimy mieć na uwadze fakt, że USA prowadzą wojny w rozmaitych miejscach świata, a wojny kosztują. Jednak ogromny wzrost zadłużenia „individuals” a także banków i korporacji wskazuje na rodzaj psychozy. Dopiero kryzys 2008 roku zmniejszył tempo zadłużania, ale go nie zahamował.

Nie ulega wątpliwości, że beneficjentami takiego rozwoju sytuacji jest sektor finansowy, choć także niektóre banki stały się ofiarami kryzysu.

Rys. 5. Ilustracja wzrostu zadłużenia publicznego wybranej grupy państw w okresie ostatnich 3 dekad (oprac. z wykorzystaniem danych Eurostat).



Powiększanie wydatków powyżej poziomu wpływów stało się praktyką polityki budżetowej bardzo wielu krajów o rozwiniętej gospodarce. Ilustruje to rys.5, na którym zebrano dane o przyroście długu publicznego w wybranych krajach o rozwiniętych gospodarkach. Początek obecnej dekady wskazuje, że wzrost długu publicznego został w tych krajach w istotnym stopniu zahamowany. Skutkuje to spowolnieniem wzrostu GDP, stagnacją i wzrostem bezrobocia.

Zestaw danych kompletuje Tabela 3. Wynika z niej, że w bogatych krajach świata, w okresie prosperity i pokoju (z wyjątkiem USA), mieszkańcy i rządy zaciągali kredyty „bez opamiętania”; „individuals” z myślą o natychmiastowej konsumpcji, rządy z myślą o zadowoleniu wyborców przed najbliższymi wyborami.

Tabela 3. Zestawienie danych o narastaniu zadłużenia w wybranych krajach o rozwiniętych gospodarkach w okresie ostatnich 20 lat (oprac. na podstawie danych McKinsey Global Institute)².

Kraj \ Długi	Średni roczny wzrost długu w [%]		Wzrost długu w [%] w latach 2000-2010	Całkowita zadłużenie publiczne i prywatne w roku 2010 w % PKB
	1990-2000	2000-2010		
Wielka Brytania	3,4	4,7	182%	490%
Hiszpania	4,1	6,7	177%	370%
Francja	1,3	4,5	123%	350%
Włochy	3,0	3,0	82%	320%
USA	0,6	2,7	67%	290%
Japonia	1,2	1,1	52%	490%
Kanada	0,3	1,9	44%	260%
Niemcy	5,6	0,5	15%	280%

Rezultatem tego, kilka dekad trwającego, procesu zadłużania jest góra trudnych do spłacenia długów i ogromne, trudne do przewidzenia ze względu na zmienność stóp procentowych, koszty ich obsługi. Czy można powiedzieć, że sektor finansowy ma nas i nasze rządy „w kieszeni”? Skutki pochodne, to stagnacja gospodarek, wielkie bezrobocie (Grecja, Włochy, Hiszpania), brak poczucia stabilności i wzrost niezadowolenia społecznego na granicy kryzysu. Sektor finansowy, korzystając z przyznanych przywilejów, w pogoni za zyskiem nie poprzestaje na pobieraniu odsetek. Z działań, które godne są potępienia, wymienić można spekulacje żywnością i ropą. Uprawnienia przyznane sektorowi finansowemu pozwalają na spekulację i rabunek, należy je ograniczyć i sprowadzić do rozsądnych rozmiarów.

7. Warunki zmian, czyli egoizm wolnorynkowej ekonomii kulą u nogi

Rozległość i długotrwałość obecnego kryzysu wskazuje na konieczność wprowadzenia istotnych zmian do globalnego modelu ekonomiczno-finansowego. Jednakże wprowadzanie zmian następuje bardzo wolno, z wielu względów. Jednym z nich jest brak zgody przy określeniu przyczyn kryzysu, a jeśli tak, to tym bardziej brak zgody przy doborze drogi wyjścia (przyczyn jest oczywiście więcej).

² Między danymi w Tabeli 3 a podanymi na wykresach można zauważyć niewielkie różnice. Dane z różnych źródeł często różnią się nieznacznie. Nie ma to wpływu na treść wniosków.

Jedną z przyczyn tych rozbieżności jest wygodny dla wielu egoizm wolnorynkowej ekonomii. W największym skrócie można go opisać następująco.

Adam Smith w klasycznym dziele wskazuje na dbałość o własny interes jako mechanizm napędzający pomyślność i dostatek każdego z nas, a tym samym całego społeczeństwa jako sumy osobników dobrze prowadzących własne interesy.

„Nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes”.

Adam Smith

Koncentracja na własnym i tylko własnym interesie prowadzi do egoizmu, który w krańcowej postaci manifestu wyraził John Galt, bohater powieści „Atlas zbuntowany”, napisanej przez Ayn Rand [6].

„Przysięgam – na swoje życie i miłość do niego – że nigdy nie będę żył dla innego człowieka ani prosił go, by żył dla mnie”.

„... zaakceptujecie fakt, że osiągnięcie waszego szczęścia jest jedynym celem moralnym waszego życia. [...] Niech waszym pierwszym krokiem na drodze ku poszanowaniu własnej wartości będzie nauczenie się, by traktować jak kani-bala każdego, kto żąda od was pomocy”.

John Galt, bohater książki „Atlas zbuntowany”, autorka: Ayn Rand (1940)

Jakkolwiek niewielu ludzi jest obecnie gotowych – przez ostrożność i wzgląd na medialny wizerunek - podpisać się pod takim manifestem, to ich praktyka postępowania wskazuje na egoizm i chciwość w kształcie zgodnym z nim co do litery. Opisany nim – w wielkim skrócie - model skoncentrowanego, indywidualnego egoizmu stał się podstawą wolnorynkowej ekonomii uformowanej wzorcowo w Stanach Zjednoczonych. Okres prezydentury Ronalda Regana (1981-89) był czasem modyfikacji modelu wolnorynkowej ekonomii i wzmocnienia sektora finansowego nowymi przywilejami [4,6,9]. To w tym modelu doszło do ogromnej koncentracji bogactwa w ręku bardzo nielicznej grupy i wzrostu jej wpływu na politykę rządów. To w tym modelu sektor finansowy nabrał mocy zdolnej zachwiać światem.

Po tryumfalnym zwycięstwie nad komunizmem model wolnorynkowej ekonomii przeszczepiono do wielu krajów (na szczęście kilka krajów uparcie pozostało przy swoim modelu, np. kraje skandynawskie). Po kilkuletnim okresie rozwoju, szybkiej aktywizacji gospodarczej krajów Azji, dobrych latach strefy euro-atlantycznej, przyszedł w 2008 roku analizowany przez nas kryzys; przyszedł i został.

Jednym z koniecznych warunków zmian jest porzucenie egoizmu wolnorynkowej ekonomii. Pomocnym może być sentencja Kartezjusza:

„Każdy człowiek jest zobowiązany do tego, aby przyczynić się, ile w jego mocy, do dobra drugich i zaiste nic nie wart ten, kto nikomu do niczego się nie przydaje”.

Kartezjusz

Tych, których nie przekonał Kartezjusz niech przekonają przykłady krajów skandynawskich, których społeczeństwa w oparciu o solidarność społeczną zbudowały modele swoich państw socjalnych.

Reasumując rozważania ostatnich punktów należy stwierdzić, że stan, w jakim znalazła się ludzkość należy uznać za zły. Można wydać taką negatywną ocenę mimo tego, że jak wspomniano wyżej jest on oceniany przez wielu jako bardzo dobry, a jako dobry lub znośny przez 2 miliardy ludzi zamieszkujących tę planetę. Biorąc pod uwagę wszystkie analizowane wyżej tendencje oraz dodatkowo perspektywę załamania systemu pozyskiwania energii i kryzys żywnościowy wywołany wzrostem cen i związanymi z nim klęskami głodu, powinniśmy niezwłocznie wszcząć działania nad zmianą globalnego modelu ekonomiczno-finansowego.

8. Czas na państwo socjalne

Jeśli w artykule dyskusyjnym pojawia się postulat zmiany „globalnego modelu ekonomiczno-finansowego”, to rodzi się pytanie, czy nie wchodzimy w tym momencie w przestrzeń utopii? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Model urzędzenia państwa przez społeczeństwo, który w tej publikacji nazwany został „państwem socjalnym”³, został zbudowany i z powodzeniem przetestowany przez państwa skandynawskie: Szwecję, Danię, Norwegię i Finlandię. Istnienie takiego modelu nie jest utopią, jest to model realny i funkcjonujący. Wiele elementów tego modelu wprowadzono w krajach europejskich (Niemcy, Francja, Holandia, Szwajcaria) i pozaeuropejskich: (Japonia, Kanada). Jeśli natomiast rozważamy możliwości i sposoby upowszechnienia go i wprowadzenia także w USA, Meksyku, Filipinach i Egipcie, to wtedy wchodzimy na cienki lód utopii.

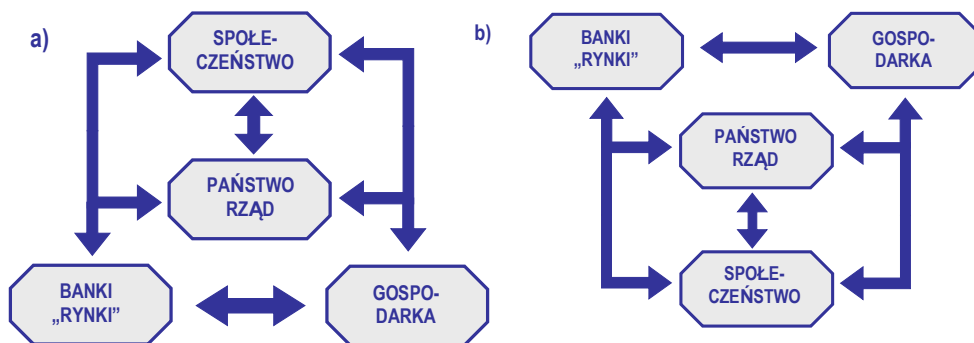
Termin „państwo socjalne” został tutaj użyty w takim sensie, że w czworokącie relacji: społeczeństwo-państwo/rząd-gospodarka-banki/rynki to właśnie społeczeństwo jako suweren zajmuje dominującą pozycję, co w wielkim uproszczeniu ilustruje rys. 6a. Hierarchia ilustrowana rysunkiem nie jest wcale oczywista, ani tym bardziej powszechna.

Choć, szczególnie w okresie przedwyborczym, politycy prześcigają się w zapewnieniach, że ich najważniejszym i jedynym celem jest dobro obywateli i szczęście społeczeństwa, to rzeczywistość przeczy temu. W wielu krajach wolnorynkowej ekonomii rzeczywiste relacje ustaliły się tak, jak pokazuje rys. 6b. Sztandarowy przykład takiego modelu stworzono w USA. Wewnętrzne, kilku-

³ Państwo socjalne można traktować jako rozwiniętą formę „państwa opiekuńczego”.

letnie zmagania z systemem ubezpieczeń są tego dowodem. Jeszcze inny model relacji z dominującą rolą państwa powstał w Chinach. Oczywiście nie można prowadzić wywodów o skomplikowanych modelach organizacji państwa na podstawie tak prostych relacji. Rzecz w tym, by podkreślić dobro społeczeństwa jako nadrzędny cel jego działań i pracy.

Rys. 6. Graficzna, uproszczona ilustracja relacji w czworokącie: społeczeństwo-państwo/rząd-gospodarka-banki/rynki. a) Układ relacji w państwie socjalnym. b) Układ relacji w państwie gospodarki „wolnego rynku”.



Idea państwa socjalnego jest prosta. W państwie tym społeczeństwo jest suwerenem, a państwo jest narzędziem społeczeństwa realizującym jego cele przyznanymi mu narzędziami. W państwie socjalnym umowa społeczna, zapisana w różny sposób, (konstytucja, ustawy, zarządzenia) jest dla każdego członka gwarancją stabilnego i spokojnego życia i przyszłości jego dzieci. W umowie społecznej ustalone są prawa równego dostępu:

- do wykształcenia,
- do opieki zdrowotnej,
- do opieki w wieku seniora (emerytury),
- do pracy (!!).

Realizację umowy społecznej powierza się państwu, narzędziem realizacji celów jest system podatkowy kierujący w ręce urzędników państwowej administracji ogromne środki, około połowy wypracowanego przez społeczeństwo dochodu narodowego.

Państwu powierza się opiekę nad systemem kształcenia od przedszkola, przez maturę do uniwersytetu i do systemów doksztalcenia dorosłych. W rezultacie kosztem dużych środków i starań utrzymywany jest otwarty dla wszystkich (realizacja idei równych szans), bezpłatny i dobrze wyposażony system edukacyjny, zapewniający wysoki poziom wykształcenia społeczeństwu, wysoką wydajność pracy i zrozumienie otaczającego świata.

Państwo socjalne tworzy i utrzymuje system opieki zdrowotnej, otwarty dla wszystkich, zapewniający opiekę także przewlekle chorym i kalekom, wypłatę rent i zasiłków chorobowych, niezależnie od ich dochodów i udziału w podatkach.

Państwo socjalne utrzymuje system emerytalny dla ludzi starszych, zapewniając im godziwe warunki życia po przejściu z wieku produkcyjnego.

Realizacja prawa do pracy jest zadaniem trudnym. W jednym z punktów opisano mechanizmy redukcji liczby miejsc pracy w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Tych mechanizmów nie można usunąć. Czy jest wyjście z kleszczy gospodarki wolnorynkowej? Tak, jest rozwiązanie, jeśli brakuje miejsc pracy, to znaczy, że **pracą należy się dzielić**, (zarobkami także) skracając np. liczbę godzin lub dni pracy w tygodniu. Poza tym w państwie socjalnym w sektorze publicznym pracuje prawie połowa społeczeństwa. Służba zdrowia i edukacja wraz z obsługą sektora kultury (teatry, muzea, biblioteki, radio i telewizja) zatrudniają bardzo wielu ludzi. Państwo utrzymuje infrastrukturę: transport, drogi, stacje uzdatniania wody, oczyszczalnie ścieków, itd., itp. Dodać do tego należy administrację (jak najmniej etatów), policję i wojsko. Sektor publiczny zapewnia stabilną i unormowaną pracę, praca w nim jest ceniona przez ludzi, którzy nie mogą i dlatego nie chcą podejmować drogę kariery pełną ryzyka i silnej konkurencji z innymi. W wymienionych państwach skandynawskich bezrobocie utrzymuje się na niskim poziomie, dług publiczny jest niewielki, a gospodarka jest konkurencyjna.

Należy dodać, że nierówności dochodów są w krajach skandynawskich najmniejsze wśród krajów Unii Europejskiej, a współczynnik Giniego z wartością 0,25 plasuje Szwecję na samym dole tabeli. Doskonale udokumentowana analiza opublikowana przez R. Wilkinsona i K. Pickett [10] wskazuje na związek między nierównościami dochodów a patologiami społecznymi. W analizie tej poczucie dobrostanu społeczeństw krajów skandynawskich plasuje je na samym szczycie. To jest rezultat wielo-dekadowej pracy nad zbudowaniem i funkcjonowaniem państwa socjalnego.

Czy można rozwiązania skandynawskie zaproponować innym społeczeństwom? Tak, można i trzeba. Wiele krajów Unii Europejskiej korzysta z podobnych, lub wręcz identycznych rozwiązań. Jednakże bardzo często prezentowane są opinie, że model „państwa opiekuńczego” nie ma przyszłości, bo wtedy gospodarka traci konkurencyjność. Poza tym egoizm gospodarki wolnorynkowej jest nadal popularny.

9. Podsumowanie

W kolejnych punktach publikacji zarysowano w wielkim skrócie stan spraw naszego globu i zagrożenia dla żyjących na nim ludzi. Wyrażono opinię, że kryzys roku 2008 nie został przewyżniony, że przeszedł w długoletnią sta-

gnację. Przyczyny powstania kryzysu nie zostały usunięte i światu grozi powtórka złego scenariusza. Wykazano, że bezrobocie jest chorobą o wyjątkowej szkodliwości, która dotknęła bardzo wiele krajów. Wyrażono dalej opinię, że model państwa socjalnego może pomóc społeczeństwom w zachowaniu poziomu życia, ładu i pokoju społecznego. Lista krajów, które mogą próbować wprowadzić u siebie urządzenia państwa socjalnego jest niestety krótka. Nie każde społeczeństwo jest na tyle świadome, zorganizowane i zdolne do harmonijnego działania, by uformować instytucje państwa realizujące jego dobro.

Państwo w swych celach i narzędziach działania jest takim, jakim uczynili go zamieszkujący w nim obywatele. Wiele społeczeństw musi przejść etapy wykształcenia i kształtowania świadomości obywatelskiej, by podjąć dzieło modelowania swojego państwa. Dzieło takie może podjąć klasa polityczna zarządzająca państwem. Jednakże w wielu krajach obserwujemy zjawisko koncentracji działań klasy politycznej na utrzymaniu władzy. Cytowana niżej opinia dokładnie zjawisko to charakteryzuje.

„Obserwujemy silną autonomizację polityki. Klasa polityczna rządzi się własnymi interesami i dąży do stworzenia międzynarodowej elity, która zajmować się będzie czysto technicznym zarządzaniem społeczeństwami bez udziału jakiegokolwiek ideologii i kontrowersyjnych programów. W efekcie funkcja usługowa polityki wobec własnego społeczeństwa została radykalnie zmarginalizowana, a polityczne cele proponowane przez partie polityczne są społecznie nieistotne”.

Jacek Hołówka, 2013

Państwo socjalne może więc być lekarstwem dla niewielkiej liczby krajów i to lekarstwem na przeżycie, a nie na usunięcie przyczyn kryzysu w skali globalnej. Lekarstwo to nie usuwa zadłużenia, ogromu różnic w dochodzie na głowę, nie minimalizuje obszarów niedożywienia, nie poprawia stanu środowiska.

Rozwiązanie problemów o rozmiarach globalnych wymaga utworzenia organu zdolnego do podejmowania odpowiedzialnych decyzji w skali globalnej i następnie wprowadzania ich w życie. Organizacja Narodów Zjednoczonych takim organem nie jest, bo jej członkowie nie udzielili jej odpowiednich pełnomocnictw. Społeczność państw nie dostrzegła – jak do tej pory – potrzeby podejmowania działań w skali globu, mimo, że działania takie powinny być podjęte. W podejmowaniu spraw globalnych jesteśmy bezradnymi raczkującymi niemowlakami, choć wiele problemów to sprawy nie cierpiące zwłoki.

Wielu analityków patrzy z nadzieją na euro-atlantycką strefę krajów, która wzbogacona o Rosję, Japonię i Australię, Meksyk i Brazylię może podjąć próbę budowy ładu światowego i zapanowania nad negatywnymi procesami o skali globalnej. Jak na razie jest to tylko nadzieja.

Bibliografia

1. J. C. Glenn, T. J. Gordon, & E. Florescu: "The Millennium Project, 2012 STATE OF THE FUTURE, Executive Edition, www.millennium-project.org
2. L. Dowbor: „Od własności intelektualnej do zarządzania wiedzą”, Internacjonalista, <http://internacjonalista.pl/historia-i-wspoczesno/historia-doktryn-lewicowych/2131-ladislau-dowbor-od-wasnoci-intelektualnej-do-zarzdzenia-wiedz.html>
3. T. Morgan: „End-game – the denouement of exponentials”, Wydawnictwo "Tullett Prebon", <http://www.tullettprebon.com/strategyinsights/>
4. T. Morgan: "Perfect storm – energy, finance and the end of growth", Wydawnictwo "Tullett Prebon", <http://www.tullettprebon.com/strategyinsights/>
5. R. J. Gordon: "Is US Economic Growth Over? Faltering Innovation Confronts the Six Headwinds, Working Paper 18315 <http://www.nber.org/papers/w18315> National Bureau of Economic Research, MA 02138 August 2012.
6. P. Mason: „Finansowy kataklizm”, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
7. Credit Suisse Global Wealth Report 2013 <http://thenextrecession.files.wordpress.com/2013/10/global-wealth-report.pdf>
8. T. Gauvin: "Economic Growth in a Sustainable Development Context", The University of Maine, www.comm-dev.org
9. Ha-Joon Chang: „23 rzeczy, których nie mówią ci o kapitalizmie”, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa, 2013.
10. R. G. Wilkinson & K. E. Pickett: "Income inequality and population health: A review and explanation of the evidence", 2006.